Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 256 | Lwów, Niedziela dnia 30. Października 1921. | **Rok XXXIX.**

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 5. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W **Warszawie** prenumeratę przyjmują, pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Około ugody z Czechami.

Warszawa, z końcem października.

Ugoda z Czechami postępuje raźnym krokiem. Obejmuje ona umowę handlową, przynoszącą korzyści przedewszystkiem Czechom, i umowę polityczną. Szczegóły tych umów nie są dotąd oficjalnie znane, ale z okruchów, które przedostały się do prasy, widać, że na wypadek ratyfikacji tych umów przez Sejm warszawski, Polska nawiązałaby z Czechosłowacją ścisłe stosunki.

Państwo polskie stara się wejść na tory polityki wybitnie pokojowej, zainicjowanej już przez gabinet Witosa, stąd usiłowania unormowania stosunków także z Czechami. Rząd nie powinien atoli czynić tego kosztem ustępstw, bardzo ciężkich w swoich konsekwencjach dla państwa. Nie znamy dokładnie treści umowy, ale uważamy za rzecz wysoce nierozsądną, zawierać ją, zanim wiedzieć będziemy czem dla nas będzie Górny Śląsk, zanim zorjentujemy się, jakie zadania nas czekają, by umożliwić zbyt towarów przemysłu tej dzielnicy.

Duże wątpliwości budzi także umowa polityczna, jeżeli jej treść zbliża się do tego, co pisma ogłosiły jako główne jej zasady. Umowa podobno omija sprawę śląską, jak informują na Miodowej, ale jeżeli prawdą jest, że Polska Czechosłowacji a Czechosłowacja Polsce wzajemnie sobie gwarantują desinteressement w stosunku wzajemnym państw, to mieści się w tem i pewne uświecenie wyroku paryskiego, opartego na nieuznanej przez nas umowie w Spaa.

Więcej jeszcze wątpliwości budzi wzajemna gwarancja granicy z traktatu w St. Germain, szczególnie wtedy, gdyby ta gwarancja objawić się miała w ratyfikowaniu tego traktatu, zawierającego niezmiernie niekorzystne warunki dla Polski.

Forsowanie ugody czesko-polskiej tym razem wyszło od Czechosłowacji, gdyż, jak wiadomo, pierwszy silny prąd ugodowy p. Skirmunta w stosunku do Czech w ciągu lata trochę przycichł wobec oporu, jaki spotkała przedstawiona Sejmowi do ratyfikacji umowa czesko-polska, dotycząca obywatelstwa. Zmiana konstelacji politycznej w Europie, zarysowująca się od kilku tygodni, skłoniła Benesza do przyśpieszenia tej akcji ugodowej w kierunku Warszawy.

Spółzawodnictwo małej ententy i Włoch, szczególnie tych ostatnich i Czechosłowacji nie uszło uwagi Węgrów, pragnących złagodzić warunki traktatu w Trianon. Rozpoczęli oni grę na innem tle, która przyniosła im znaczne sukcesy, o ile afera Karola ich nie zniweczy. Włochy, jako silnie zainteresowane w stosunkach na terenie byłej Austrji, zapewne nie bez zgody Francji i Anglii zaofiarowały swe pośrednictwo dwom bankrutom, zabierającym się do walki o tak zwany „Burgenland", Węgrom i Austrii, niwecząc przez to zabiegi w tej materji Benesza. Ta porażka małej ententy, a w szczególności Benesza, którego zamiary utworzenia korytarza ku Jugosławji na długo stały się nierealne, wskazywała mu potrzebę utrzymania kontaktu z Rumunją a tymczasem nawiązania stosunków ściślejszych z Polską, bo tędy prowadzi droga do trzeciego członka małej ententy.

Niewiadomo, jak na tę nową konstelację poli-

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

Umowa z bolszewikami. Układy z Czechami.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisji dla spraw zagranicznych pos. Rataj zapytał min. Skirmunta, na jakiej zasadzie poseł polski w Paryżu hr. Zamojski zrzekł się w imieniu Polski udziału w obradach Ligi narodów nad sprawą G. Śląska. Min. Skirmunt odpowiedział, że zrzeczenia tego dokonał delegat polski przy Lidze nar. prof. Askenazy na zasadzie instrukcji rządu.

Następnie posłowie Moraczewski i Perl interwenjowali w trzech sprawach.

1) W jakiem stadjum znajdują się rokowania polsko-czeskie?

2) Jak jest wykonywany traktat ryski?

3) Czy umowa pos. Dąbskiego z Karachanem będzie przez Sejm ratyfikowana?

Min. Skirmunt na te pytania odpowiedzieć ma dzisiaj.

Ruch powstańczy na Ukrainie.

Ryga. (PAT.) Z Rosji donoszą: Ruch powstańczy przybiera coraz większe rozmiary. Na Podolu i Ukrainie wykryto cały szereg nowych spisków, w następstwie czego aresztowano 500 osób. W Woroneżu rozpoczęło się śledztwo przeciwko 31 osobom, oskarżonym w sprawach cerkiewnych. W związku z tem rozpoczęła się wśród ludności wiejskiej ożywiona agitacja antisowiecka.

Prezydent Harding rokuje pomyślne wyniki konferencji rozbrojenia.

Atlanta. (PAT.) Prez. Harding wygłosił tu przemówienie, w którem oświadczył, że Ameryka udaje się na konferencję waszyngtońską z głębokiem pragnieniem, by przyjaźń międzynarodowa na tej konferencji zyskała na terenie i zaznaczył, że serdeczny sposób, w jaki państwa przyjęły zaproszenie, pozwala żywić jak najlepsze nadzieje co do wyników konferencji. W końcu swego przemówienia podkreślił Harding, że Ameryka jest zdecydowana udzielić poszczególnym narodom pomocy.

*

BRIAND UDAJE SIĘ NA KONFERENCJĘ WASZYNGTOŃSKĄ.

Paryż. (PAT). Havas. Przechodząc w dalszym ciągu swego przemówienia w senacie do sprawy konferencji waszyngtońskiej, wyjaśnia Briand, że obecność jego na tej konferencji będzie obowiązkiem wdzięczności wobec Stanów Zjednoczonych. Gdy przyjdzie do omawiania sprawy rozbrojenia — mówił Briand — wyjaśnimy zaprzyjaźnionym z nami Stanom Zjednoczonym, jak dalece Francja musi się troszczyć o bezpieczeństwo. Senat przyjął 301 głosami przeciw 9 wniosek Berarda, stwierdzający, że w chwili, w której Briand ma się udać do Waszyngtonu, senat zapewnia go o swojem zaufaniu.

„Tydzień Literacki"

w numerze dzisiejszym zawiera:

St. Brzozowski: Filozofja romantyzmu polskiego (dok.).

Stefan Grabiński: Sen Krysty. Misterjum zaduszne z trylogji dramatycznej „Zaduszki".

Lafadio Hearn: Shinju (przeł. J. K.).

tyczną w Europie, której i my zawdzięczamy ten względny sukces na Górnym Śląsku, wpłyną ostatnie wypadki na Węgrzech, to atoli należałoby stwierdzić, że sytuacja obecna wcale nie uzasadnia znaeznych ustępstw ze strony Polski na rzecz Czechosłowacji bez równoczesnego przedstawienia Czechom do spłaty całkowitej weksla w sprawie cieszyńskiej.

W prasie pojawiały się głosy, jakoby Benesz popierał dążenia Polski w sprawie Górnego Śląska, wobec czego nasza akcja ugodowa byłaby tylko splaceniem długu wdzięczności. Dziwnie atoli wygląda wobec tego zachowanie się dr. Hodacza, którego powołano zapewne nie bez woli Benesza jako rzeczoznawcę Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej, a którego opinię w tej sprawie czeska „Tribuna" tak charakteryzuje:

„Niemcy dożyli się wielkiego rozczarowania w sprawie Śląska Górnego, gdyż podział wypadł dla pobitych bardzo brzydko. Trzeba przyznać, iż wpływ polski musi być we Francji wielki, skoro wymogli aż tak korzystne rozstrzygnięcie. Lecz nietylko Niemcy ponieśli porażkę, równocześnie ucierpiały też zasady. I tak porażono obok Niemiec również obydwu rzeczoznawców gospodarczych, którzy mieli wypowiedzieć swój sąd o rozdziale Śląska. Porażka ta jest bardzo dotkliwa, nie tyle dla osób ile dla idei chociaż nawet jest rzeczą pewną, iż Rada Ligi nigdy nie zamierzała powierzyć rozstrzygnięcia rzeczoznawcom. Znawcy gospodarczych stosunków wogóle, a niemniej na Śląsku Górnym, między nimi generalny sekretarz Związku Przemysłowców, p. docent dr. Hodacz, wypowiedział się tak, jak musiał, tj. przeciw rozerwaniu ściśle spojonych obszarów. (!!!) Nie miano rozstrzygać, komu przydzielić Królewską Hutę, Katowice itp., ale o tem, czy można wogóle odrywać jeden teren od drugiego. Tu właśnie założyli rzeczoznawcy ze względów gospodarczych swe rozstrzygające veto, które miało być wytyczną dla Rady, którego jednak nie uwzględniono i nie respektowano podobnie jak i reszty zastrzeżeń. (!) Po tej mało zaszczytnej grze nikt, kto choć trochę dba o swój honor, nie podejmie się ochotnie pełnić funkcji eksperta w Lidze Narodów".

Wobec takiego zachowania się Czecha-rzeczoznawcy wobec najżywotniejszej naszej sprawy w Lidze Narodów, trudno byłoby mówić o pomocy Czechosłowacji i o naszym długu wdzięczności.

Także stosunek władz do ludności polskiej w Czechosłowacji nie wykazuje żadnego polepszenia. Dopiero co doczekaliśmy nowych wypadków zamykania szkół polskich przez bandy pod okiem władz czeskich, jak tego dowodzi gmina Zabłocie w ostatnich dniach, w znanej zaś sprawie kapitana Kantora, niewinnie przez Czechów oskarżonego i więzionego, okazało się, że rząd czeski sam przekupywał świadków dla skłonienia ich do fałszywych zeznań. Jeden z tych krzywoprzysięsców, pojmany przez władze polskie, zeznał to protokolarnie, wymieniając nazwiska osób urzędowych w tej sprawie skompromitowanych. Zachowanie się rządu czechosłowackiego wobec ludności polskiej w zaborze czeskim nie może być dla nas obojętnem, szczególnie w chwili, gdy rząd polski zjawić się zamierza przed Sejmem z propozycją ratyfikacji umów czesko-polskich o tak doniosłem znaczeniu. Życie jest silniejsze aniżeli teoretyczne koncepcje polityczne, nie wiem czy nastroje wśród szerokich mas ludu pozwolą w tych warunkach na eksperymenty ugody czesko-polskiej. Lud polski w zaborze czeskim dotąd żyje i czeka, a sytuacje, jak obecna podniecają tam tętno krwi w żyłach każdego Polaka. Na ustach powszechnie zjawia się pytanie, czy Polska pamięta o uciśnionych obrońcach świętej sprawy narodowej. **P. B.**

—oo—

Dokoła sprawy górnośląskiej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 27. października.

(K) Posiedzenia Sejmu plenarne oraz komisje są zaprzątnięte obecnie w zupełności sprawą Górnego Śląska. Oprócz problemów natury politycznej wiąże się z tem zagadnieniem taki splot spraw gospodarczych i administracyjnych, że siłą rzeczy cały szereg zagadnień niezmiernie doniosłej natury, jak np. sprawa daniny, musiały zejść na dalszy plan. Aparat, mający się zająć zrealizowaniem nowego układu stosunków pomiędzy Górnym Śląskiem a Polską jest w pełnym toku prac przygotowawczych. Sprawy gospodarcze i techniczne są opracowywane w najdrobniejszych szczegółach. Dążeniem rządu i wszystkich miarodajnych sfer jest, aby dać odczuć odrazu naszym braciom z nad dolnej Odry różnicę w sytuacji, w jakiej się obecnie znajdą.

—oo—

O daninę od gotówki.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 27 października.

(B) Podkomisja skarbowo-budżetowa oświadczyła się większością głosów **przeciw obłożeniu daniną kapitałów.** Stanowisko p. Michalskiego zwyciężyło. Oświadczyli się za niem: narodowi demokraci (p. Wierzbicki), chadecy (ks. Raczyński), Skulszczycy (p. Wojdaliński) i grupa Dubanowicza (p. Sokołowski) i klub Pracy konstytucyjnej (p. Fedorowicz).

Ten wynik głosowania nie może być jednak uważany za wyraz woli większości Sejmu, śmiem nawet ryzykować: woli klubów, których przedstawiciele poparli stanowisko min. skarbu. Do podkomisji kluby bez względu na swą siłę liczeoną delegowały tylko po jednym członku, małe grupki, jak stronnictwo katolicko-ludowe (Matakiewicz), oświadczające się za daniną od gotówki nie miały swoich reprezentantów.

Już na pełnej komisji stosunek sił może się okazać zupełnie inny, a tembardziej na plenum.

W łonie poszczególnych klubów wymienionych wyżej ścierają się jeszcze na ten temat bardzo ostre zdania. W klubie Pracy konstytucyjnej bardzo poważni członkowie, jak Loewenstein, Steinhaus, Baworowski, oświadczają się stanowczo za daniną od kapitałów, co wywołuje nawet silne i dotąd nie usunięte tarcia, a posłowie włościańscy we wszystkich klubach bardzo silnie akcentują, iż wtedy tylko mogliby wziąć na siebie odpowiedzialność za ogromne ofiary spadające na rolników, jeśli także posiadacze gotówki poniosą równomiernie ofiary.

Twierdzić można, iż konflikt między ministrem skarbu a Sejmem trwa w dalszym ciągu i to w formie niezłagadzonej.

—oo—

Z komisji konstytucyjnej.

(Sprawa list wyborczych).

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 27 października.

(B) W państwach demokratycznych wybory do rozmaitych ciał odbywają się często. Stąd niektóre państwa wprowadziły u siebie listy stałe, perjodycznie uzupełniane i korygowane. Tak jest we Francji, Belgji, Czechosłowacji i daje duże korzyści, ułatwione jest postępowanie reklamacyjne i możliwe szybkie przeprowadzenie wyborów. Rozporządzenie b. ministra Trzcińskiego wprowadziło listy stałe w b. zaborze pruskim. W Polsce listy stałe nie dawałyby tych korzyści, o ile chodzi o wybory do Sejmu wobec tego, iż konstytucja, a za nią ordynacja wyborcza postanawia krótki census zamieszkania dla prawa wciągnięcia na listę i prawa głosowania. To też komisja konstytucyjna zgodnie z wnioskiem referenta posła Buzka uchwaliła, iż dla każdych wyborów mają być sporządzane na nowo listy wyborcze.

Sporządzanie list wyborczych należy do naczelników gmin. Doświadczenie wykazuje, iż są one zawsze niedokładne — stąd postępowanie reklamacyjne. Statystyka reklamacyjna prowadzona w większych miastach (Wiedniu, Berlinie) wskazuje, iż na listach wyborczych brak początkowo 1/10—1/6 wyborców. W ostatnich wyborach do Sejmu ustawodawczego nie wzięło udziału około 1/10 uprawnionych wskutek niedokładności list i krótkiego okresu wnoszenia reklamacji.

Rządowy projekt ordynacji wyborczej przewidywał jako instancję reklamacyjną władze administracyjne I. instancji — starostwo. Referent, wychodząc ze słusznego założenia, iż starostwo jest zbyt odległe od wyborców, zbyt mało zna stosunki w obwodach głosowania, zaproponował, by zatwierdzanie listy i zatwierdzanie reklamacji oddać obwodowym komisjom wyborczym złożonym z ludzi miejscowych. W sposób zbliżony jest ta sprawa unormowana we Francji, Belgji i i.

Głos administracji jest zagwarantowany podwójnie: 1) w skład komisji wyborczej obwodowej wchodzi jeden członek wydelegowany przez starostę, 2) starostwo, otrzymawszy z komisji obwodowej odpis listy wyborców może ze swej strony remonstrować do II. instancji reklamacyjnej, którą jest okręgowa komisja wyborcza.

Wnioski referenta komisja uchwaliła i stało się dobrze, jeżeli wybory mają być istotnie wyrazem woli obywateli. Starostwo nie podołałoby nawałowi pracy, mając w krótkim czasie do rozstrzygnięcia 5—6 tysięcy reklamacji, a tyle naogół należy przypuszczać na podstawie doświadczenia. Zapewniono też stronnictwom możność otrzymania odpisów list za odszkodowaniem.

Wielką dyskusję wywołała sprawa, czy listy mają być układane wedle numerów domów (a w miastach i ulic), jak się domagał referent, czy też alfabetycznie. Komisja oświadczyła się za pierwszym sposobem, wychodząc z założenia, iż w tym wypadku specjalnie dla wsi łatwiejsza będzie kontrola list.

—oo—

Ludowcy z nad granicy bolszewickiej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 27 października.

(K) Dziś w kuluarach sejmowych zjawiła się znaczna grupa włościan, pochodzących z dalekiego Polesia. Grupa ta przez dłuższy przeciąg czasu gościła w klubie Stronnictwa ludowego, gdzie odbyła się konferencja z p. prezesem Witosem. Cały szereg wiadomości przywiezionych przez przybyszów z Pińszczyzny stwierdza egzystencję coraz to mocniejszego prądu państwowego na dalekich kresach Rzeczypospolitej. Delegacja ta zabawi przez jakiś czas w Warszawie, aby załatwić cały szereg dla niej aktualnych zagadnień w zakresie administracji i gospodarki.

—oo—

Przyjazd posła Dębskiego.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 27. października.

(K.) Wiadomość o przyjeździe posła Dębskiego wywołała wśród członków stronnictwa ludowego znaczne poruszenie. Sympatja ogólna, jaką się cieszą powracający posłowie Dębski i Bryl, zgrupowała na dworcu znaczną liczbę posłów i działaczy politycznych z obozu ludowego, którzy serdecznie witali powracających.

—oo—

„Czas" a sprawa Petlury.

Do „Czasu" krakowskiego nadesłano artykuł, zwracający uwagę, że wystąpienie rządu przeciw petlurowcom pcha ich w objęcia Petruszewycza et consortes (co istotnie daje się zauważyć). Autor konkluduje: „Nie wiem, jak się ułoży przyszłość wschodniej Europy, ale to pewna, że Rosja, ktokolwiek nią rządzić będzie, nigdy się nie pogodzi z utratą ziem polskich, ale Polska może mieć wiernego i pożytecznego sprzymierzeńca w wolnej i niepodległej Ukrainie".

Na to redakcja „Czasu" zauważa: Sądzimy, że obawy autora powyższych uwag są bezpodstawne; nie przypuszczamy nawet, aby rząd polski przyłożył rękę do pogwałcenia prawa azylu, tego nietykalnego przywileju państw niezawisłych. Wszelkie dalsze wydalania wywołałyby w całym kraju jak najbardziej stanowczy protest i powszechne oburzenie. Ukraińcom zakordonowym, zachowującym lojalne stanowisko wobec państwa naszego, nikt nie może wzbronić dalszego pobytu w Polsce, a obca interwencja jest w tym wypadku zgoła niedopuszczalna. Co do istoty sprawy ukraińskiej trudno ją roztrząsać w dziennikarskiej notatce — w każdym razie sądzimy, że taktyka, któraby popchnęła Ukraińców zakordonowych w objęcia Petruszewicza, byłaby błędna i dla naszej przyszłości szkodliwa.

—oo—

Premjer czeski o „dyplomatach“ ukraińskich.

Wedle doniesień „Russpressu“, prez. min. rep. czechosłowackiej prof. dr. Benesz odpowiedział na interpelację komunistycznych posłów co do pobytu w Pradze poselstw „kontrrewolucyjnych“, że Czechosłowacja nie uznała dotąd Ukrainy jako suwerennego państwa i dlatego Ukraina niema w Czechach reprezentacji dyplomatycznej, opartej na umowie wzajemnej. Taką nieoficjalną misją jest misja polityczna i handlowa Ukrainy sowjeckiej i takim samym nieoficjalnym przedstawicielem jest wysłannik rządu URL. Sławiński. Oprócz tego jest w Pradze reprezentant Zachodniej Ukrainy, również oficjalnie nie uznanej. Z misją tą pertraktowały czeskie ministerstwa — obrony narodu i spraw zewnętrznych tylko w sprawie przejścia pewnych oddziałów „ZUNR.“ do Słowacji. Wszelkie te misje pozbawione charakteru dyplomatycznego.

Przykro to słuchać zapewne różnym obywatelom „Zunru“, że ich przedstawicielstwo nie różni się zasadniczo — i to w oczach braci Czechów — od przedstawicielstwa np. fabryki sztucznych nawozów.

Z prasy ruskiej.

Rewizje po prowincji w związku z zamachem Fedaka — pisze „Wpered“ — trwają dalej — np. w Brzeżańskiem.

Skoropadskij zamienia swój lejborgan w Berlinie „Ukraińske Słowo“ na dziennik. Filarami dziennika będą nasi „Galicjanie“, profesorowie Tomasziwskyj i Łepkyj.

—oo—

Wybory do Sejmu w Wilnie.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 27. października.

(K) Niespostrzeżenie dla ogółu posuwa się powoli, ale konsekwentnie sprawa wyborów do Sejmu wileńskiego. Obecnie rzecz ta nie napotyka już prawie na żaden poważniejszy opór i należy mniemać, że zostanie w niedługim względnie czasie doprowadzona do pozytywnego rezultatu. Ze strony czynników rządowych Polski panuje tendencja nieograniczania w niczem woli sfer miarodajnych Wileńszczyzny. Z pomiędzy ugrupowań, które w ostatnich czasach zaczynają się cieszyć coraz to poważniejszym wpływem, należy wymienić Polskie Stronnictwo Ludowe, na rzecz którego znaczną część wpływów straciły grupy Odrodzenia i Rad ludowych.

Francja godzi się na zwołanie Sejmu.

Warszawa, 27 października.

(B) Dziś odbyła się w prezydjum Rady min. narada w sprawie Wileńszczyzny, w której wzięli udział prezydent ministrów, minister spraw zagranicznych Skirmunt i przewodniczący klubów sejmowych. Narada była ściśle poufna, mam jednak podstawy do twierdzenia, iż wiadomość podana przezemnie jeszcze w ubiegłym tygodniu o gen. Żeligowskim, bliskim terminie ogłoszenia wyborów w Wileńszczyźnie, odpowiada rzeczywistości.

Wiadomości przychodzące z Paryża wskazują na to, iż miarodajne czynniki francuskie zaczynają się oswajać z myślą zwołania sejmu wileńskiego i uznania jego uchwał jako wyrazu woli ludności Litwy Środkowej.

Uspokojenia na Węgrzech.

USPOKOJENIE NA WĘGRZECH.

Leafield. (PAT.) Radio. Wedle ostatnich doniesień panuje na Węgrzech spokój. Wbrew rozsiewanym pogłoskom, wojska małej ententy nie przekroczyły nigdzie granicy Węgier. Co do kwestji rządu, pod wpływem ostatniego manifestu Horthy'ego, nawet wśród legitymistów zapanowała jedność co do tego, że restauracja monarchji jest obecnie nie na czasie i nie zgadza się z interesem Węgier. Rząd węgierski zgodził się na to, że Karol i Zyta nie mogą pozostać w granicach państwa węgierskiego.

RZĄD HISZPAŃSKI PRZYJMIE KAROLA.

Budapeszt. (PAT.) Radio. Rząd hiszpański podał już swoje warunki, pod jakimi podjąłby się internowania u siebie króla Karola.

PODZIĘKOWANIE RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSK. ZA STANOWISKO W SPRAWIE ZAMACHU KAROLA.

Warszawa. (EE.) Dzienniki donoszą: Poseł Jugosłowiański w Warszawie, Simic, wyraził w imieniu swego rządu podziękowanie rządowi polskiemu za stanowisko Polski zajęte w sprawie ostatniego zamachu Karola Habsburga.

UCHWAŁY RADY AMBASADORÓW. INTERNOWANIE KAROLA I ZYTY.

Paryż. (EE). Na posiedzeniu Rady ambasadorów, odbytem we czwartek, 27. pod przewodnictwem Cambona, zatwierdzono protokół konferencji weneckiej, regulującej sporne sprawy Burgenlandu między Austrją a Węgrami. Rada ambasadorów uchwaliła dalej, że Karol i Zyta mają być tymczasowo internowani na kanonierce angielskiej, stacjonującej w pobliżu Budapesztu aż do czasu, kiedy powzięta będzie ostateczna decyzja co do miejsca ich internowania.

Przyjęto następnie do wiadomości pismo ambasadora niem. w Paryżu Meyera, zawiadamiające urzędowo, że rząd niemiecki przyjmuje decyzję Rady najwyższej w sprawie G. Śląska i niezwłocznie wyznaczy pełnomocnika do komisji mieszanej, mającej za zadanie opracowanie konwencji gospodarczej.

Z komisji sejmowych.

DALSZE OBRADY NAD DANINĄ MIENIA.

Warszawa. (PAT). Podkomisja dla projektu daniny pod przewodnictwem dra Diamanda odesłała szereg wniosków, dotyczących ulg dla wdów, sierót i starców, pobierających renty inwalidzkie i emerytury i dla związków zawodowych i kooperatyw po przychylnej zasadniczej dyskusji do załatwienia przy art. 29. projektu. Ustęp o zwolnieniu od daniny uczniów jako podnajemców skreślono wobec zwolnienia od daniny wszystkich podnajemców. Daniny od samochodów obowiązują posiadaczy automobilów w czasie od 1. lipca do 31. grudnia br. Handlujący automobilami opłacają daninę od automobilów, będących w ich stałem używaniu, najmniej jednak od jednego automobilu. Sprawa mnożników ma być w myśl wniosku p. Wierzbickiego ustalona po ustaleniu ulg. W obu sprawach p. Wierzbicki przedstawi swe obliczenie dopiero we czwartek, 3. listopada br.

Warszawa. (PAT). Podkomisja dla projektu daniny rozpoczęła po zamknięciu posiedzenia Izby dyskusję szczegółową nad artykułami, zawierającymi normy postępowania przy ściąganiu daniny i załatwiła artykuły 9—11. W dyskusji nad art. 12. poseł Wł. Grabski zaproponował opłacanie daniny w 2 równych ratach w ciągu 10 tygodni z 10 proc. opustem dla tych, którzy daninę złożą w ciągu dni 14. P. Kolischer uważa, że 10 proc. miesięczne odsetki są zbyt wysokie i proponuje odsetki w wysokości przewidzianej w ustawie o podatku dochodowym. P. Chądzyński żądał stosowania kary grzywny i więzienia dla tych, którzy daniny nie złożą na czas. Ze względu na to, że przedstawiciele rządu nie mieli instrukcji od ministra skarbu, dalsze rozprawy podkomisji odroczono do dnia jutrzejszego.

SAMORZĄD GMINNY.

Podkomisja administracyjna pod przewodnictwem p. Erdmana zakończyła obrady nad projektem ustawy o samorządzie gminnym.

—oo—

MR. VANDERLIP NA AUDJENCJI U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Naczelnik Państwa przyjął na audjencji znanego finansistę amerykańskiego p. Vanderlipa.

POSŁOWIE AMERYK. I FRANCUSKI U MIN. SKIRMUNTA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) U ministra spraw zagr. Skirmunta byli posłowie francuski p. Panafieu i amerykański p. Gibson.

UTWORZENIE KOMISJI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Ogłoszono tu rozporządzenie rady ministrów o utworzeniu Komisji oszczędnościowej przy ministrze skarbu. Na prezesa tej komisji powołany został min. Michalski, na wiceprezesa zaś dyrektor dep. min. kolei p. Kozubski.

NIEMIECKI PROTEST I NIEMIECCY DELEGACI.

Gdańsk. (PAT). „Danz. Ztg.“ donosi z Berlina, że nowy gabinet Wirtha odbył wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem uchwalono: 1) wysłać do rządów koalicyjnych notę z protestem przeciw rozstrzygnięciu w sprawie G. Śląska, 2) zamianować komisarzem rządowym do komisji górno-śląskiej dra Schiffera, ministra sprawiedliwości w pierwszym gabinecie Wirtha, a jego zastępcą dra Lewalda, sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

KOMISJA GOSPODARCZA DLA G. ŚLĄSKA.

Paryż. (EE). Według informacji korespondenta ajencji „East Express“, posiedzenia komisji mieszanej dla spraw gospodarczych G. Śląska rozpocząć się mają niezwłocznie w Paryżu lub w Genewie.

WERBOWANIE RATHENAU'A DO NOWEGO GABINETU.

Nauen. (PAT.) Radio. Toczą się rokowania z Rathenauen, aby wszedł do nowego gabinetu. Reorganizacje pruskiego gabinetu odłożono chwilowo aż do uzyskania porozumienia z kierownikami głównych stronnictw.

Rocznik 1898 urlopowany terminowo. Moskwa. Rozkazem generalnego sztabu urlopowano terminowo rocznik 1898, służący w piechocie i artylerji. Żołnierzy innych oddziałów broni zatrzymano. (PAT.)

Pełne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

Czwarte z rzędu pełne posiedzenie Izby odbyło się dnia wczorajszego pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Baczewskiego. Słowo wstępne poświęcił prezydent Izby pamięci zmarłych członków Izby śp. Chodakiewiczowi i Schaffowi.

Poczem przystąpiono do porządku dziennego, sprawozdania z czynności prezydjum biura Izby za czas od 31. maja do 28. października 1921, które się przedstawia się w streszczeniu:

W swoim czasie wskutek uchwały powziętej na posiedzeniu plenarnem, prezydjum Izby interweniowało u prezydenta min. w min. spraw wewn. i w min. przemysłu i handlu w sprawie zamierzonego wówczas przez rząd wprowadzenia pewnych ograniczeń handlu hurtowego szczególnie ziemioplodami.

Prezydjum Izby wystąpiło przeciw projektowanemu ograniczeniu systemem koncesyjnem obrotu handlowego produktami rolnymi, domagając się wprowadzenia bezwzględnego wolnego handlu.

Polskiemu Bankowi krajowemu prezydjum Izby przedstawiło cenzorów dla działu wekslowego. Sądowi okręgowemu w Samborze na jego żądanie przedstawiono kandydatów na urząd fachowych sędziów obywatelskich ze stanu handlowego. D. 20. czerwca prezydjum Izby urządziło konferencję reprezentantów władz i sfer

kupieckich celem porozumienia się co do dni świątecznych, które wobec braku ścisłego określenia w art. 10. ustawy z 18. grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu, należałoby oznaczyć jako wolne od pracy. Konferencja uznała za takie dnie świąteczne w r. b. 1. XI. i 8. XII. D. 19. lipca br. prezydjum Izby urządziło konferencję celem ustalenia życzeń i wniosków sfer interesowanych w sprawie finansowej i walutowej państwa.

Na życzenie prezydjum miasta Lwowa prezydjum Izby przedstawiło propozycję kandydatów na członków i zastępców członków Komisji szacunkowej dla podatku dochodowego i majątkowego w mieście Lwowie.

W końcu prezydjum zaznacza, że zarządzenie co do ustalania cen drewna i artykułów ceramicznych za pomocą specjalnej komisji cennikowej okazało się bardzo pożyteczne i zyskuje coraz bardziej uznanie w szerokich kołach handlowych i przemysłowych. Ze względu na to prezydjum Izby zamierza w najbliższym czasie przystąpić do organizacji analogicznych komisji dla ustalania cen także innych artykułów.

Przy następnem sprawozdaniu z czynności „Oddziału ruchu handlowego“ za czas od 30. V. br. szczególną uwagę członków Izby zwróciła kwestja cen węgla górno-śląskiego w stosunku do wydobywanego w Zagłębiu Dąbrowskim i taryfy kolejowej. W sprawie pierwszej zabierali głos pp. Frenkel, Thom i Weksler. Na wniosek prezydenta Izby sprawę cen węgla połączono ze sprawozdaniem z posiedzenia Centr. Związku polskiego przemysłu, handlu i finansów w Warszawie celem przedyskutowania na posiedzeniu poufnem. A w sprawie taryfy kolejowej postanowiło prezydjum Izby wygotować memorjał do rządu. Następnie Izba oświadczyła się przeciw reaktywowaniu biura reklamacyjnego kolejowego ze względu na dotychczasowe słabe fungowanie tegoż przy olbrzymich wydatkach.

Sprawę podwyższenia składki Izby do Izby handlowej polsko-węgierskiej w Warszawie z 5.000 mk. na 20.000 mk. załatwiono odmownie.

Refer. przez p. dr. Trawińskiego sprawa zmiany przepisów o prowadzeniu kantorów wymiany wywołała dwa wnioski Izby: 1) żądać należy zmiany ustawy o kantorach wymiany w tym kierunku, że usuwa się wyjątki ustanowione dla spółdzielni, 2) na razie, należy w drodze rozporządzenia postanowić, iż dla uzyskania przez spółdzielnie nazwy i uprawnień komisjonerów dewizowych, wymagane jest osobne pozwolenie min. skarbu, którego udzielać należy pod tymi samymi warunkami, jakie są przewidziane dla koncesjonowanych kantorów wymiany.

Na delegata do Państwowej Rady naftowej uchwaliła Izba wysłać dr. Wasserbergera.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ściąganego przez rząd sekwestru produkcji lasowej. Sekwester ten położony jest wyłącznie na zniszczonych wojną lasach wsch. Małopolski w wysokości 30 proc. drzewa wycinanego od drzewostanu 10-letniego. W niektórych miejscowościach zabiera rząd 100 proc. produkcji, gdy 30 proc. jest niewystarczająca na potrzeby odbudowy. Kwestję tę omawiali pp. dyr. Lewicki, M. Ulam, Frenkel, Kiesler, Zilly, S. Ulam. W wyniku postanowiło prezydjum Izby wysłać do rządu telegram o zniesienie sekwestru, a następnie obszerny memorjał.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do poufnego.

Zaniedbania dyrekcji policji.

Mamy do zanotowania dwa fakty, które wymagają wyjaśnienia, a co więcej wdrożenia takich kroków, któreby w przyszłości zupełnie uniemożliwiły powtórzenie niewłaściwości tak jaskrawych.

Pewne pismo polskie we Lwowie, które podało już cały szereg informacji niedokładnych w sprawie zamachu Fedaka, ale jak dowiadujemy się z kompetentnego źródła i takich, które wysoce utrudniły śledztwo władzom, przyniosło wczoraj obszerne resumé śledztwa dotychczasowego, a prokuratorja musiała skonfiskować część tych wywodów, gdyż uchyliły rąbek tajemnicy urzędowej w sposób jak najbardziej niepożądany.

Dowiadujemy się, że część winnych, dowiedziawszy się z gazet o aresztowaniu jednego z swych prowodyrów, zdołała ujść władzom. Oto do czego doprowadził głód „sensacji“, zresztą dość podrzędnego gatunku.

Że dziennik chce dostarczyć sensacji, o to nie wini się nikogo, chyba oskarżać należy publikę, że leci na strawę tak poślednią, a już żadnych oskarżeń nie piszemy przeciw reporterowi, który spełniał obowiązek swój dostarczenia tylu a tylu centymetrów sensacji — jak mógł najgorliwiej.

Wina leży gdzieindziej. Władze oczywiście powinny się były otoczyć murem tajemnicy. Ale ani tego muru nie było, ani też tajemnica urzędowa nie wyklucza informowania. Nie uczyniono nic, aby poinformować prasę o przebiegu dochodzeń, dlatego wybujały informacje nieurzędowe i niepożądane. Czy zwołała policja w tej sprawie, tak żywo obywatelstwo obchodzącej, choć jedną konferencję z reprezentantami prasy?

Mur tajemnicy nie okazał się murem — tylko przejrzystą siatką. Koroną tego jest dzisiejszy artykulik „Wpereda“, cytujący in extenso poufny akt, wysłany w sprawie tajnego uniwersytetu ukraińskiego do ministerstwa, przytoczony od nagłówka: „Prezydjum Dyrekcji Policji we Lwowie. L. Z. 833/31/pr. We Lwowie, dnia 29. września 1921. — Ministerstwo Spraw wewnętrznych w Warszawie“ do podpisu p. dyr. Reinlendera! „Wpered“ przytacza ten akt, który doszedł w niewiadomy sposób do rąk pp. wperedowców, by zbudzić u czytelników mniemanie, że ściga się tylu ludzi — za naukę.

To są wszystko dowody niedbalstwa, którego puścić płazem nie można.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę o 3·30 pop. »Miód kasztelański« — o godz. 7·30 wiecz. uroczysty wieczór ku uczczeniu 30-lecia pracy literackiej St. Przybyszewskiego »Śnieg«, dramat.

W niedzielę pop. o 3·30 »Kaligula« — wieczór „Traviata“, opera. Występ A. Wesołowskiego.

W poniedziałek „Śnieg“, dramat Przybyszewskiego.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 3).

W niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę „Roztwór prof. Pyla“.

Repertuar teatru Nowości.

W sobotę „Róża Stambułu“.

W niedzielę »Hrabianka Fox-trotta«.

W poniedziałek »Rozwódka«.

We Lwowie.

— Poseł Maciej Rataj mówić będzie dziś o 7. w. o sytuacji politycznej na zebraniu lwowskiego koła PSL. w redakcji „Kurjera Lwowskiego“. — Wstęp tylko dla członków PSL.

— Dalszy ciąg dyskusji w sprawie ruskiej na lwowskiem kole PSL. odbędzie się w poniedziałek, 31. bm. o 7. w. w redakcji „Kurjera Lwowskiego“.

— Trzecia rocznica rozpoczęcia bojów o Lwów. W poniedziałek 31. bm., jako w trzecią rocznicę rozpoczęcia bojów o Lwów i kresy wschodnie odbędzie się w kościele św. Elżbiety o g. 9 rano poświęcenie sztandaru pamiątkowego, a o g. 10 rano msza żałobna za spokój dusz uczestników pierwszej załogi obrony Lwowa w szkole im. H. Sienkiewicza, na które rada nadzorcza zaprosiła reprezentacje władz, delegacje stowarzyszeń, współtowarzyszy broni, młodzież oraz ogół rodaków.

Tegoż dnia o g. 5 wiecz. tradycyjne zebranie w szkole imienia H. Sienkiewicza (ul. Lwowskich dzieci).

— Na jubileuszowe przedstawienie „Śniegu“ Przybyszewskiego wszystkie bilety wstępu do teatru Wielkiego zostały dosłownie w przeciągu kilku godzin rozchwytane. Dyrekcja teatru donosi, że „Śnieg“ grany będzie w tej samej obsadzie w poniedziałek. Sprzedaż biletów na poniedziałkowe przedstawienie już się rozpoczęła. To drugie przedstawienie „Śniegu“ będzie również wysprzedane, gdyż wpłynęło już bardzo wiele zamówień. Sobotni numer „Życia teatralnego“ poświęcony przeważnie Przybyszewskiemu, zawierać będzie portret autora „Śniegu“ i podobiznę jego podpisu.

— Ze Związku literatów polskich. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału wybrano prezesem Związku w miejsce p. Rossowskiego, który zrezygnował — p. Jedlicza. — Wydział z powodu jubileuszu Przybyszewskiego uchwalił jednogłośnie przedłożyć najbliższemu walnemu zgromadzeniu wniosek mianowania znakomitego pisarza członkiem honorowym Związku.

— Liga samoobrony społecznej. Walne zgromadzenie członków Ligi odbędzie się dnia 29. paźdz. br. o godz. 6. wiecz. w sali obrad Tow. gospodarczego, ul. Kopernika 20. (w podwórzu vis a vis bramy wchodowej).

— Echa zamachu Fedaka. Wedle informacji, uzyskanych przez „Wiek Nowy“ śledztwo w sprawie zamachu Fedaka doszło, że lwowski spisek był oczkiem w sieci spisku monarchistycznego, oplatającego całą Europę. Maczał w tem ręce swe Wasyl Wyszywany, który bawił w przeddzień zamachu u dr. Barana, osławionego „dyrektora“ policji w „ruskim miesiącu“. Dr. Baran był kurjerem od Habsburgów do miejscowych Rusinów, jednem słowem — wielkim „Osttiroler“. Knowania Rusinów lwowskich zeszły się z machinacjami męża Zyty, niedoszłego króla Węgier — Karola.

Orędownikiem miał być i ks. metropolita, który po dolary dla tej zacnej kampanji wyjechał do Ameryki. Już całkiem niezrozumiałe jest, co „Wiek Nowy“ pisze o znanym historyku ruskim, Mychajle Hruszewśkym. Otóż ten pan brał pono udział w robotach „Kuma“ i był wtajemniczony w zamach Fedaka, jeżeli tuż przed nim przerwał swój konspiracyjny pobyt we Lwowie. Trudno pogodzić monarchistów z wyraźnym bolszewikiem, jakim jest ten uczony.

Wyraziliśmy już swe powątpiewanie, czy można monarchistów posądzać o autorstwo spisku i wyraziliśmy swe przypuszczenie, z jakich kół wyszła myśl zbrodni z 25. września.

Rewelacje „Wieku noszą znamię źródła urzędowego, są niedyskrecją wobec toczącego się śledztwa, ale równocześnie nasuwają myśl, że może strzały na rynku były jedną z hec Karola, jednym z pomysłów paralitycznych głów austrjackich i ich... podnóżków rusko-galicyjskich. Głupi Osttiroler dał się użyć znowu jako taran zdziecinniałej dynastji perwersów i oszustów. Jeżeli ruscy endecy ujrzeli w Habsburgach, w Wyszywanych nowych Waregów, nowego Ruryka — to szczere spółczucie nasze! Nie złagodzi go nawet przeświadczenie, że tłusto byli posmarowani za swą „ideowość“.

— Demoralizacja młodzieży. W jak silnie destrukcyjnem stopniu wpłynąć mogły wojna i milieu, w jakiem osobnik przebywa, na umysły młodociane, wskazuje ten oto wypadek. Zaprzyjaźnili się z sobą w czasie stosunkowo krótkim Józef Żuczkowski, l. 16, uczeń gimnazjalny i Stanisław Kowalski, l. 25, student Akademji handlowej. Przyczem niedoświadczony Żuczkowski pozostawał pod zgniłym wpływem Kowalskiego. Po paru urządzonych birbandkach, Żuczkowski stracił wszystkie posiadane pieniądze. Zrozpaczony tem, postanowił odebrać sobie życie. Pożyczył więc rewolwer od Kowalskiego i wybrali się z Podhorzec do Lwowa. Tu miał Żuczkowski wydostać w jakiś sposób pieniądze od krewnych w Sokolnikach. Przybywszy w dniu wczorajszym na dworzec, udali się w nocy wprost do Sokolnik. Za rogatką stryjską zatrzymał Żuczkowski Kowalskiego i począł biadać nad swym przyszłym losem, obciążając sumienie Kowalskiego jako sprawcy złej doli. W sprzeczce tej wydobył nagle Żuczkowski rewolwer i strzelił do Kowalskiego dwukrotnie. Pochwycony w tej chwili przez K. za ręce, przestrzelił sobie palce u ręki, lecz wypalił jeszcze raz do Kowalskiego, raniąc go w głowę i szyję. Chciał się potem sam zastrzelić, lecz widok ociekającego krwią kolegi poruszył go do tego stopnia, iż zaprowadził Kowalskiego do najbliższej chaty, wymógłszy poprzednio na nim, iż opowiadać będzie o napadzie bandytów i postrzelaniu przez nich. Zbudzeni mieszkańcy tej chaty wydobyli wnet od poranionych istotną prawdę. Wezwana karetka pogotowia ratunkowego odwiozła obu do szpitala. Żuczkowski został aresztowany. W śledztwie przyznaje się do popełnionego czynu, żałując jednocześnie, że nie odebrał sobie życia. Oto młodzież.

— Z błota kawiarnianego. Zadymione sale kawiarni „Riviera“ przy ul. Gródeckiej nie przyjęły omal nocy wczorajszej trupa kasjerki tej budy Rózi Engelstein. Podkochujący się w niej czasami Albin Weilstein, strzelił do ukochanej, chcąc ją ukarać za zbyt częste sprzeniewierzanie się jemu. Strzał chybił, kasjerka poszła pod opiekę innego kochanka, a Weilstein w opiekę policji.

TYDZIEŃ LITERACKI

STANISŁAW BRZOZOWSKI.

Z niedrukowanej spuścizny.

Filozofja romantyzmu polskiego.

Romantyzm polski i filozofja niemiecka.

(Dokończenie).

W filozofji niemieckiej XIX. wieku odnajdujemy dwa cykle: jeden zupełny zamknięty: — od Kanta, po przez Fichtego, Schellinga aż do Hegla; drugi nierozwinięty, nie obejmujący ani w świadomości swych założeń, ani w tem, co stanowi jego faktyczne zakończenie — całkowitej, istotnie w grę wchodzącej treści, rozpoczyna się od Fenerbacha a kończy się na Marksie i Engelsie.

Drugi z tych cyklów pozostaje w stosunku przeciwstawienia do pierwszego: nie wystarcza sama idea swobody: niezbędną jest swoboda rzeczywista: pełne i całkowite wyzwolenie rzeczywistego człowieka.

Zagadnienie postawione jest trafnie: — nie idea swobody, lecz wyzwolenie, realizacja wolności w sobie, w czynie.

W dalszem jednak rozwinięciu, zagadnienie zostaje wyjałowione, udaremnione przez zasadnicze założenia filozofji niemieckiej, któremu pomimo wszystko Feuerbach i Marks pozostali wierni. Oto, gdy idzie nie o określenie owej realnej swobody, określają ją nie dopełnieniem, dokonaniem, czynem, lecz poznaniem.

Stąd bierność, materja i jej odpowiedniki w człowieku, — wrażenia nie zostają zniesione przez przetworzenie ich w zadanie, — przedmiot czynu, lecz uznana zostaje ich prawomocność przy zachowaniu całego ich zasadniczego bezwładu.

Stąd zamiast światopoglądu swobody, uduchawiającej, wyzwalającej, uskrzydlającej wszystko: całego człowieka, całkowitą jego istotę — płaski, płytki i naiwny hedonizm.

Świat cały i cały człowiek ma być swobodny, — nie znaczy to tu: Słowo rodzi się we wszystkiem, Jego Chwała, Jego Blask we wszystkiem jaśnieć mają, lecz tylko: swoboda materji.

Wiem bardzo dobrze, że treść żywotna ukrywająca się po za marksizmem jest wyzwoleniem istotnem, choć bez samowiedzy własnej dokonywającem się, gdyż jest rozpromienianiem i rodzeniem się Słowa, ale jest to znowu Blask nie widzący siebie.

Pora zaś już, aby przejrzał.

Pora, aby marksizm przestał przesłaniać wielką i istotną treść wyzwolenia ludzkości. Będąc wynikiem i sumą filozofji niemieckiej XIX wieku, marksizm nie stworzył aparatu pojęciowego, za pomocą którego swoboda daje się pomyśleć. Chciał on wypowiedzieć tę wielką prawdę: jest tylko Słowo, jest tylko swoboda, chciał wygłosić oczywistą konieczność swobody, lecz zmylił drogę i wypowiedział swobodę konieczności.

Chciał on swobodę pojąć bez swobody, pojąć swobodę przez konieczność i w gruncie rzeczy konieczność tylko zrozumiał. Konieczność zaś jest kłamstwem; znaczy bowiem: świat bez czynu. Kiedy zaś myślę tylko: „świat", już to jest czynem.

Prawdziwie też płodnem i istotnie rozwiązującem zagadnienie, przeciwstawione przez Feuerbacha filozofji Hegla, jest stanowisko, jakie wyznaczył i określił Cieszkowski, przeciwstawiając myśli — poznaniu — czyn — spełnienie.

Cieszkowski wykreślił myślowo warunki rozwiązania zagadnień, ścierających się w łonie kultury europejskiej: Słowo we wszystkiem rozbudzić, porodzić; świat cały uczynić ciałem Słowa, jego kształtem.

Towiański i Mickiewicz — dają nam pozytywną metodę — drogę tego rozwiązania.

Gdy mówię: „metoda, droga" nie znaczy to, abyśmy mieli siebie i swą swobodę naginać aż do koincydencji z drogami, po których faktycznie kroczyli Towiański i Mickiewicz.

Takie pojęcie wzoru, na nieszczęście zbyt często względem Chrystusa samego stosowane, jest martwe i z duchem życia i swobody niezgodne. Nie. Znaczy to: we własnej swej duszy wśród swych własnych zagadnień przez życie stawianych — odnajdywać drogę Słowa i po niej iść.

Bo nic innego nie jest Słowo, jak tylko swoboda: i w sobie stwarzać mamy życie Słowa, a nie zaś urabiać siebie figurę woskową naśladującą wiernie jakieś dokonane już i przyjęte za wzór urzeczywistnienie Słowa.

Dziś, gdy znaczna część umysłów polskich pozostaje pod wpływem Marksa, gdy stał się marksizm dla wielu katechizmem, w wątpliwość nie podawanym, krytyce nie podlegającym, gdy wreszcie w jego duchu i pod jego kierownictwem przystępuje się do odrodzenia Polski, z całą siłą stwierdzać i przekonywać należy, że pod tym znakiem odrodzenie to się nie dokona.

My bowiem nieustannie rozstrzygać mamy, czem ma być Polska i jakie są drogi, które do niej prowadzą? By zaś na te pytania odpowiadać, trzeba już mieć w sobie tę Polskę, odrodzoną, trzeba dorobić się jej zasługą przebudowania wewnętrznego.

Sprawę Słowa czynić może tylko ten, kto wie, w czem żyje Słowo, a aby to wiedzieć, trzeba to mieć w sobie.

Mamy walczyć o kulturę i przyszłość Polski, przyszłość tę i kulturę stwarzać, a czyż powiedzieć o sobie możemy, że wiemy czem ta przyszłość być ma, że mamy w sobie ducha tej przyszłej Polski? tej Polski, jakiej chcemy, aby była.

Sprawę prawdy może czynić tylko ten, kto ma ją w sobie.

Sprawę Polski ten tylko, w kim ona żyje. Ta tylko Polska ma dziś prawo głosu, która być ma i powinna, która sama w sobie, w treści swej ma rękojmię swego bytu, która tą treścią prawa swe do istnienia stwierdza.

Bo sprawa Polski to nie sprawa konieczności lub przypadku. Polska z przypadku „Polska z dopuszczenia Bożego" nie rozwiązuje niczego. O Polskę walczymy, w sobie rękojmię bytu swojego mającą, o Polskę odrodzoną w Słowie i przez Słowo.

Jej sprawę tylko można czynić. Polskę z przypadku dać może przypadek. A będzie tem, czem my będziemy.

—oo—

STEFAN GRABIŃSKI.

SEN KRYSTY.

Misterjum zaduszne z trylogji dramatycznej **„Zaduszki"**, które po raz pierwszy odegrane będzie w wieczór Wszystkich Świętych dnia 1. listopada b. r. w teatrze miejskim im. Słowackiego w Krakowie.

Scena dziewiąta.

Na schodach zamkniętej kaplicy widać Krystę pogrążoną w głębokiem śnie z głową opartą na stopniach.

Światła na grobach i lampy przybramne pogasły. Scenę oświeca łagodne poświata księżyca, który zeszedł nad cmentarzem, obrzucając kaplicę i śpiącą Krystę potokami zielonawych promieni.

Panuje cisza północnej godziny...

Powoli jakby pchnięte niewidzialną ręką otwierają się równocześnie brama cmentarna i drzwi kaplicy, ukazując jej wnętrze oświetlone dwiema świecami przy ołtarzu. Krysta śpi bez ruchu, jak wogóle przez całą tę scenę.

Po chwili wyłaniają się na rozmaitych punktach cmentarza z poza stel nagrobnych i pomników widma duchów w białych, powłóczystych szatach z kagankami w rękach. Narazie kaganki te (ampułki) nie świecą.

Duch Zakonnika, Duch 5., Duch 6., Duch 7., Duch 8. i Duch 9. niosą ampułki różowe. — Kaganki zielone niosą: Duch 1., Duch 10., Duch 4. i parę innych. Błękitne zaś: Duch 2., Duch 3., i kilku innych. Duch Wybraniec trzyma kaganek o barwie purpurowo-czerwonej.

Wśród orszaku duchów zwracają uwagę na siebie idealnie piękna, szlachetna postać ducha Wybrańca i Duch Zakonnika w mleczno-białej, mniszej szacie z kapturem na głowie, przepasany białym sznurem. Od pierwszej chwili znać, że dusze zmarłych uważają go za swego duchowego przewódcę.

Jakiś czas widma trwają nieruchomo przy swych grobach, po zem zaczynają zrzeszać się w gromadki i posuwają się bezgłośnie ku alei głównej, jakby ku punktowi zbornemu.

DUCH ZAKONNIKA (Duch Z.).

Witam was, bratnie duchy w imię Chrystusa! Niechaj pokój będzie z wami!

DUCHY (prócz D. 1, 2 i 3.)

I ty bądź pozdrowion w imię Pana!

DUCH 1 (wyodrębniając się z orszaku).

Pozdrawiam cię, bracie zakonny w imię ducha wszechmocy. Cześć ci chwała! Nie przed szatą zakonną uchylam czoła, lecz przed wielkością ducha twojego.

DUCH 2. Odemnie przyjm pozdrowienie w imię ducha ofiary, w imię tych, co walczą w utęsknieniu za Jutrznią wszechbytu.

DUCH 3. A ja witam was, bracia w imię ducha męki, orędownik tych, co prawem wielkiej konieczności do nizin bytowych przykuci, jęczą w mrokach upośledzenia.

DUCH Z. W obliczu Żywota wiecznego wszyscyśmy równi. Bo zaprawdę, zaprawdę powiadam wam— wszystkim porówno jedna ku nieskończoności droga.

DUCH-WYBRANIEC (D. W.).

Wszyscyśmy wędrowni pątnicy do jednej świątyni...

DUCH 3. (smutno). Tylko jedni z nas zrządzeniem losu fatalnem daleko, daleko, o tysiące stajań wyprzedzili innych, co nadążyć nie mogąc, pozostali w tyle i trudzą się daremno w pyle pątnych dróg...

DUCH W. Zawracać nikomu nie wolno... Trakt wielki idzie prosto przed siebie... Nie wolno czekać nikomu na tych, co po drodze ustali lub wloką się stopą ospałą. Każdy o własnych siłach wędrować musi gościńcem wieczności...

DUCH 4. (dopowiadając).

Pod groźbą grzechu przeciw duchowi własnemu.

DUCH 5. A ja pozdrawiam was, bracia w imię tych dziwnych pielgrzymów, co z traktu głównego zboczywszy, po manowcach błądzą dzikich i pięknych jak upiorna fantazja.

CZĘŚĆ DUCHÓW (cofając się trwożnie).

To obłąkaniec!...

DUCH W. (z uśmiechem).

Towarzyszu pielgrzymiej wędrówki, mylisz się!... Twój fantastyczny manowiec — to też tylko jeden z etapów tej wspólnej nam drogi...

DUCH Z. (do duchów zgorszonych).

Nie gorszcie się nim, bracia! Bo zaprawdę powiadam wam — i on po czasie wróci na wielki gościniec... Bo któż z nas zna prawdę całą i wyłączną? Któż wiedzieć może, czy szlaki obłędu nie snują się równolegle do królewskich traktów naszego pochodu? Czy poszarpana w dzikie skręty linja jego wędrówki nie jest tylko wyrazem tęsknoty pielgrzyma, który radby przybliżyć upragnioną metę?

DUCH 6.

Względność i wszędzie względność, bracia moi.

DUCH Z. (po chwili ogólnego milczenia),

Otośmy znów w wędrówce naszej od wieków poczętej dotarli do jednego z postojów; oto przyzywała was ku sobie modlitwa żyjących i własna tęsknota.

DUCH W. I znów stanęliśmy przed tajemniczą chwilą wyboru.

DUCH 7.

Dziś znów rostrzygnąć się mają nasze dalsze losy.

DUCH 8.

Ta noc przedziwna rozwiąże znów zagadkę życia i śmierci. Wielkie prawo Bytu pchnie znów niektórych z pomiędzy nas na drogi ziemskiego istnienia.

DUCH 9. I znów wybije godzina cudu — godzina powtórnych narodzin.

DUCH 10.

Dziś się znów dowiemy, komu z nas przeznaczone odbywać dalszą drogę w ciele człowieka, a komu pozostać jeszcze po tej stronie bezkształtu.

DUCH Z.

Bo takie prawo pątnych dróg,
Wszechbytu ta osnowa,
Że wciąż rzucamy ziemski próg,
By wrócić w kształt od nowa.

DUCHY (powtarzają chórem):

Bo takie prawo pątnych dróg i. t. d.

[W kaplicy zaczynają tymczasem grać cicho organy]

DUCH Z. Zbliża się ku wam towarzysze-pielgrzymi pora powtórnych wcieleń... Bo oto przyszedł na nas czas nieprzepartej tęsknicy za ziemskim padołem i zapragnęliśmy określić się ciałem...

DUCH W. W łańcuchu bytów bez końca oto znów przyjdzie nam zamknąć się w ogniwo cielesnej rzeczywistości...

DUCH 9. I przyjść na świat powtórnie w łonie kobiety- matki.

DUCH Z.

Bo taki Bytu dziwny los,
Rozwoju tajne drogi,
Że z śmierci w życie wchodzim wciąż,
Z życia wracamy w groby.

CHÓR DUCHÓW (powtarza).

Bo taki Bytu dziwny los i. t. d.

DUCH 7. W rękach naszych kaganki życia; czyi jaśniejszą barwą zapłonie — ten bliższy godziny ziemskich narodzin.

(Dok. nast.)

—oo—

LAPCADIO HEARN.

SHINJU.

Czasem, oplótłszy się ramionami, kładą się obok siebie na szynach, w chwili, gdy pędem nadjeżdża express-orient. (W Izumo jednak nie mogą tego uczynić, ponieważ tam niema kolei). Niekiedy urządzają sobie wspólną ucztę, kreślą do rodziców i przyjaciół niezwykłe listy, domieszają czegoś gorzkiego do wina z ryżu — i zapada nad nimi wieczny odpoczynek. Trafia się także, iż obierają dawniejszą, bardziej wziętą metodę. Kochanek zabija najpierw jednem cięciem miecza ukochaną, poczem przebija sam siebie. Innym razem para kochanków związuje się twarzą przy twarzy paskiem dziewczęcym z jedwabnej krepy i w tym uścisku rzucają się w głębinę rzeki lub morza.

Rozliczne są drogi, wiodące do „Meido" (Hades), gdy młodych doprowadzi do rozpaczy uczucie, co do którego Schopenhauer rozwinął taką dziwną teorję.

Ich własna teorja jest o wiele prostsza.

Nikt bardziej nie kocha życia nad Japończyka — nikt nie boi się śmierci mniej od niego. Życie przyszłe nie przedstawia dla niego żadnych okropności. Porzucić świat ten przychodzi mu ciężko jedynie dlatego, że wydaje mu się on światem piękna i szczęścia. Lecz tajemnica nieznanego „życia przyszłego", która tak długo niepokoiła mieszkańca Zachodu, jego nie trapi wcale. Młodzi ludzie, o których mówię, posiadają nadzwyczaj silną wiarę, wobec której bledną wszystkie tajemnice. Idą w zaświaty z głęboką ufnością. Jeżeli są zbyt nieszczęśliwi, aby znosić nadal ciężar życia, nikt za to, ani świat nawet, nie ponosi odpowiedzialności; jest to ich własna wina, rezultat błędów poprzedniego życia. Jeżeli nie mogą mieć nadziei połączenia się w tem życiu, dzieje się to zapewne dlatego, ponieważ w jakimś poprzednim żywocie złamali przysięgę miłości, lub w inny sposób byli dla siebie okrutni. Ale wierzą też, że schodząc razem z tego świata, zejdą się połączeni w innym, jakkolwiek buddaizm uważa samobójstwo za grzech śmiertelny. Idea połączenia się przez śmierć jest nieskończenie starsza, niż religia Buddhy, lecz w najnowszych czasach z tejże religi nabrała barwy egzotycznej i mistycznego żaru. — Hasu no hana no ne ni oite matan. Razem spoczną na rajskich kwiatach lotosu.

Buddaizm poucza o licznych transmigracjach przez miljony miljonów lat, zanim dusza stanie się wizją, nieskończonem wspomnieniem i utonie w błogim stanie „nehanu" (nirwana), niło biały obłok w letnim błękicie. Lecz ci nieszczęśliwcy nie myślą wcale o „nehanie", wierzą, iż jedyne ich pragnienie połączenia się w miłości da się osiągnąć jedynie przez ból śmierci. Wyobrażenia ich, naturalnie są rozmaite, jak świadczą wzruszające ich listy. Niektórzy wierzą, że dostaną się do świetlanego raju Amidy; inni mają nadzieję w „nahi no yo" przyszłej reinkarnacji, kiedy to kochankowie spotkają się pełni uszczęśliwiającej, świeżej młodzieńczości; wielu, a może nawet przeważna część, wyobraża sobie przyszłe życie, jako coś bardziej nieokreślonego, jako wspólne snucie się cieniem skroś mglistej ciszy, jak to bywa w błogim niejasnym stanie snu.

Zawsze proszą, aby ich pogrzebano razem. Prośbie tej odmawiają często rodzice czy opiekunowie, lecz ogół uważa to za okrucieństwo, wierząc, że ci, którzy z miłości razem umarli, nie zaznają spokoju, jeżeli im się odmówi wspólnego grobu. Gdy się czyni zadość ich prośbie, obrzęd pogrzebowy bywa niezwykle piękny i głęboko wzruszający. Z każdego z obu domów rusza orszak pogrzebowy, aby się spotkać przy świetle latarni na podwórcu świątyni. Po odbyciu zwyczajowych uroczystych obrzędów, ma najwyższy kapłan przemowę do dusz zmarłych. Mówi ze współczuciem o ich błędach i grzechach, wspomina o młodości obu ofiar — pięknej i przemijającej, jak kwiat, który zakwita i więdnie w pierwszem wiosny zaraniu. Pamięta o złudzie „mayoi", co ich uwiodła i przytacza przestrogi mistrza. Ale niekiedy sam przepowiada przyszłe połączenie się kochanków w szczęśliwszem, wyższem życiu; w ten sposób słowami wymownemi wypowiada głęboko w ludzie tkwiącą wiarę, wzruszając do łez słuchaczów. Potem oba orszaki łączą się w jeden i udają się na cmentarz, gdzie już kochanków oczekuje grób otwarty. Obie trumny spuszcza się jednocześnie tak, że dotarłszy na dno grobu, leżą obok siebie, usuwają potem deski, dzielące parę i obie trumny łączą się w jedną. Na tak połączonych zmarłych rzucają grudki ziemi, a nad zwłokami stawiają „haka" (nagrobek), na którym wyryta jest historja ich losu, czasem nawet jakiś utwór poetyczny. Takie podwójne samobójstwo kochanków nazywają „joshi" albo „shinju". Zdarza się ono najczęściej wśród kobiet klasy „joro" (prostytutki). lecz trafia się i wśród dziewcząt klas wyższych.

Rozpowszechniona jest w Japonji fatalistyczna wiara, że tam, gdzie się wydarzy takie samobójstwo, muszą po niem nastąpić dwa inne. Bezwątpienia przesąd ten jest przyczyną, że wypadki samobójstwa z miłości pojawiają się serjami po trzy.

Pożałowania godne dziewczęta, które przez wzgląd na swoich najbliższych, popadłszy w najskrajniejszą nędzę, dobrowolnie sprzedają się na życie hańby, nie upadają w Japonji tak nisko, jak ich towarzyszki niedoli na zachodzie, o ile nie działają na nie demoralizująco występek i brutalność Europejczyków w otwartych miastach portowych. U wielu z nich w czasie całego trwania ich haniebnego jarzma spotyka się delikatność obejścia, wysubtelnienie uczucia i naturalną skromność, która w tych warunkach jest trudna do pojęcia i głęboko wzruszająca.

Właśnie wczoraj ciszę ulicy przerwał wypadek takiego podwójnego samobójstwa z miłości. Gdy służąca pewnego lekarza wczesnym rankiem weszła do pokoju, zastała w nim młodego syna domu, leżącego bez życia na ziemi z nieżywą dziewczyną w objęciu. Syna wydziedziczono z powodu jego stosunków z prostytutką. Pochowano ich tego samego dnia, lecz nie razem, gdyż ojciec był o tyle zmartwiony, co i zagniewany na syna, że coś podobnego mógł popełnić.

Dziewczyna zwała się Kane; piękności była nadzwyczajnej i uosobieniem słodyczy. Sprzedała się dla matki i młodszej siostrzyczki, ponieważ po śmierci ojca popadły w ostateczną nędzę. Wtedy liczyła lat siedmnaście; po roku zaledwie spotkała się z owym młodzieńcem. Była to miłość od pierwszego spojrzenia. Nic fatalniejszego nie mogło się jej przytrafić, albowiem z góry wykluczona była wszelka nadzieja związku małżeńskiego między nimi. Młodzieniec, używający jeszcze praw syna, został wydziedziczony na rzecz adoptowanego syna, wiodącego stateczniejsze życie. Nieszczęśliwa para złożyła w ofierze cały swój skromny zapasik, aby się tylko mogła widywać, dziewczyna sprzedała nawet swoją garderobę. Nakoniec zeszli się po raz ostatni potajemnie, o późnej, nocnej godzinie w mieszkaniu lekarza, zażyli truciznę i legli na spoczynek wieczny.

Widziałem sunący „ulicą świątyń" przy blasku papierowych latarń orszak pogrzebowy dziewczyny, za którym długim szeregiem szły bez głosu, w białych kapturach, białych sukniach i takich paskach kobiety, niby orszak duchów.

Mój przyjaciel, współpracownik dziennika „Sanin-Shimbun", na którego łamach nazajutrz ukazać się miała wiadomość o smutnym wypadku, opowiadał mi, że litościwe dusze przyozdobiły już świeże groby kwiatami i gałązkami. Potem wydobył z długiej, japońskiej koperty zwój wązki, cienki, lekki, zapisany pięknem pismem japońskiem i rozwijając go, mówił: Ten oto list zostawiła właściciela domu, w którym przebywała — dostaliśmy go do opublikowania. Jest pięknie napisany, lecz nie mogę go dobrze przełożyć, albowiem napisany jest kobiecym językiem. Język listowy kobiet różni się od języka mężczyzn. Jest on bardziej miękki i słodki i zdaje mi się niemożliwością tę miękkość i wdzięk wyrazić w innej mowie. Uprzedzam pana więc, że dam mu tylko bardzo niedostateczne pojęcie o tym liście.

I zwolna zaczął czytać:

— Zostawiam ten oto list.

Jak panu wiadomo, ostatniej wiosny zaczęłam kochać Tashiro-San'a, a i on także oddał mi swoje serce. Lecz ach! Ponieważ wpływ naszych stosunków podziałał na nas w innem życiu, w którem złamano naszą przysięgę poślubienia się, muszę dziś jeszcze wyprawić się do „meido". — Nie tylko obchodził się pan ze mną dobrze, chociaż uważał mnie pan za nierozumną i bez znaczenia, lecz także przez wzgląd na mnie, niegodną, wspomagał pan moją matkę i siostrę. A teraz, skoro nie byłam w stanie odpłacić ani stutysięczną części tej pańskiej dobroci i litości, którą mi pan okazywał — litości tak ogromnej, jak góry i morze, miałby pan prawo nienawidzieć mnie, jako wielkiej grzesznicy.

A chociaż wiem, że to, co zamierzam uczynić, wyda się zdrożną niedorzecznością, zmusza mnie jednak do tego okoliczności i własne moje serce. Dlatego też odważam się na prośbę o przebaczenie mi tego przestępstwa. A chociaż idę w zaświaty, nie zapomnę nigdy pańskiego miłosierdzia, tak wielkiego, jak góry i morza. W krainie cieniów postaram się odwdzięczyć panu i pańskiemu domowi. Raz jeszcze z głębi serca proszę nie gniewać się na mnie.

Miałabym jeszcze wiele do pisania, lecz teraz serce moje już nie jest sercem i niebawem muszę już odejść. Więc odkładam pędzel.

Tak niezręcznie jest to napisane. Kane kładzie się do stóp pana.

Od Kane

Do — — Same.

— Oto jest charakterystyczny list samobójczy — mówi mój przyjaciel po krótkiem milczeniu, chowając cieniutki, biały arkusik do koperty. Przypuszczałem, że pana zainteresuje. A teraz, chociaż już ciemno, pójdę jeszcze na cmentarz zobaczyć, jak urządzono grób. Możeby i pan się skusił!

Skręcamy przez długi Biały most w zacienioną „ulicę świątyń", w kierunku starego cmentarza Myokoji. Robi się coraz ciemniej, nad dachami wielkich świątyń unosi się wązki sierp księżyca.

Nagle wśród ciszy rozlega się głęboki dźwięczny, słodki śpiew męski, jakiś głos rzuca pieśń w noc usianą gwiazdami. Śpiew to nadzwyczajnego czaru, jak śpiew ptaszął. Uczucie objawia się u tego ludu tonami, które zdają się być podsłuchane u ptaszął. Zapewne wesoły jakiś robotnik, wracający do domu — pomyślałem. Tak czyste jest rzadkie, mroźne powietrze, że każda sylaba dociera do nas, lecz zrozumieć nie mogę znaczenia wyrazów.

„Saite ynke toya, ano ya wo saite;
Yukeba chikayoru nushi no soba".

— Co to znaczy? — pytam.

— Jestto pieśń miłosna — odpowiada mój towarzysz.

Idź dalej, wciąż dalej; patrz,
Przed tobą stoi dom.
Im bliżej będziesz domu,
Tem bliżej będziesz niej.

Przeł. J. K.

—oo—

Od Wydawnictwa „KURJERA LWOWSKIEGO“.

Celem uregulowania nakładu „Kurjera Lwowskiego“ upraszamy o **najrychlejsze odnowienie prenumeraty na listopad i wyrównanie należności za miesiąc październik**, w którym to miesiącu obowiązywały już ceny następujące:

we Lwowie miesięcznie . . . . 440 M.
„ „ z dostawą do domu . 500 „
w całej Polsce z przesyłką poczt. 500 „
zagranicą . . . . 650 „

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. **Inserentom** na to, iż cena ogłoszeń od 1. listopada została podwyższona. Nową taryfę umieściliśmy w dziale ogłoszeń.

Komunikaty.

Deputaty dla weteranów. Weterani i wdowy po weteranach z 1863 r. mają się zgłaszać po asygnaty na deputaty z magazynów wojskowych począwszy od 1. listopada w komendzie miasta w godzinach urzędowych od godz. 10—1 przy ulicy Wałowej l. 16., parter.

Wydział Tow. uczestn. powst. 1863 r.

PROTEST POLSKI PRZECIW ODDANIU UJŚCIA WISŁY POD ZARZĄD W. M. GDAŃSKA.

Gdańsk. (EE). Rząd polski wniósł rekurs do Rady Ligi Narodów przeciw rozstrzygnięciu Wysokiego komisarza z dnia 1. września. Rozstrzygnięcie to oddaje kontrolę i administrację Wisły na terenie wolnego miasta Gdańska Radzie portowej. Generalny sekretarjat Rady Ligi Narodów zawiadamia strony interesowane, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

UMOWA HANDLOWA Z UKRAINĄ SOWIECKĄ.

Warszawa. (EE.) Dzienniki donoszą, że 27. bm. zgłosił się w ministerstwie przemysłu i handlu przedstawiciel handlowy Ukrainy sowieckiej, celem przedstawienia sprawy podjęcia rokowań dla zawarcia umowy handlowej.

—o—

150 MILJARDÓW UZYSKANEJ POŻYCZKI.

Warszawa. (EE.) „Przegląd Wieczorny“ donosi: Posłowi Henrykowi Radziszewskiemu w czasie jego pobytu w Belgji i Francji udało się zawrzeć z tamtejszymi finansistami przedwstępny układ co do pożyczki dla Polski w sumie 500 miljonów w frankach francuskich po kursie 96 na 6 proc.

KRONIKA SPORTOWA.

Wszystkie Towarzystwa i Kluby sportowe upraszamy o przysyłanie pism i komunikatów wprost do referenta sportowego tj. pod adresem: Feliks Nawrocki, Lwów, ul. Pełczyńska 20, parter, a nie — jak dotychczas — do Redakcji.

„Cracovia“—„Pogoń“. Jutrzejsza niedziela przyniesie nam prawdziwą sensację sportową, bo ostatnią rozgrywkę o mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Mistrzowstwo już zdobyła Cracovia, gdyż ani jutrzejszy wynik z Pogonią we Lwowie, ani match Polonia—Warta, nie może już odebrać jej zwycięstwa, mimo to jednak zawody te zaciekawiają wszystkich ze względu na poprawę formy Pogoni w ostatnich czasach, a więc można oczekiwać niespodzianek. Niestety Pogoń nawet w razie zwycięstwa z Cracovią pozostanie dalej na trzeciem miejscu za warszawską Polonią.

Oto krótkie zestawienie dotychczasowych wyników w mistrzowstwie:

Cracovia: 6 wygr., 1 nierozstrz., 26:5 p. 13.
Polonia: 5 wygr., 2 przegr., 11:6 p. 10.
Pogoń: 3 wygr., 4 przegr. 17 8 p. 6.
Warta: 2 wygr., 2 nierozstrz., 3 przegr. 11:22 p. 6.
L. K. S.: 1 nierozstrz., 7 przegr., 7 : 31 p. 1.

Smutny to wynik dla Lwowa, kolebki sportu piłki nożnej w Polsce. **Rozmaite** są tego powody, lecz o tych później, na razie życzymy Pogoni zwycięstwa, by choć w części zrehabilitowała się po swych nieudałych występach w mistrzowstwie.

Cracovia bez wątpienia ukaże nam grę piękną kombinacyjną, za którą tak chwaliły ją zagraniczne pisma po jej występach w Budapeszcie. Wynik 0:0 z M. T. K., mistrzem węgierskim, klubem, którego żadna z drużyn zagranicznych od paru lat już nie potrafiła pokonać w Budapeszcie, jest zaszczytem nie tylko dla Cracovii, lecz także dla całego sportu piłki nożnej w Polsce.

Bilety już częściowo rozsprzedane, radzimy więc pospieszyć się z zakupnem (lokal Pogoni, Zyblikiewicza 17, godz. 5—8), bo z pewnością niema żadnego sportsmana we Lwowie, któryby chciał opuścić tak niezwykłe spotkanie. Początek matchu o godz. 3·30 na boisku L. K. S. Pogoń.

Walne Zgromadzenie L. K. S. Lechia odbyło się w ubiegłą niedzielę w Sokole-Macierzy przy bardzo licznym udziale członków, co świadczy najlepiej o żywotności i pracy tego klubu na gruncie lwowskim. Obszerne sprawozdanie zamieścimy później.

Wycieczka Czarnych do Czechosłowacji. W sprostowaniu notatki wczorajszej donosimy, że wycieczkę Czarnych prowadzi tylko p. Hemerling, jako przedstawiciel klubu. Pan H. Landau z powodów od siebie niezależnych musiał niestety pozostać we Lwowie.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Akcje przemysłu górnośląskiego idą w górę.** Polskie zakłady górnośląskie, znajdujące się na terytorjum przyznanem Rzpltej, otrzymały zamówienia na 36 miesięcy naprzód. (EE).

+ **III. zjazd górników i hutników polskich.** Ze względu na to, że w dniach najbliższych ma nastąpić objęcie Górnego Śląska przez władze polskie, co uniemożliwiłoby udział w zjeździe szeregowi kolegów z Górnego Śląska, zarząd związku górników i hutników polskich postanowił odroczyć termin III. zjazdu, z tem jednakże, aby zjazd ten odbył się w roku bieżącym. Nowy termin będzie ogłoszony w odpowiednim czasie. Biuro zjazdu (Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 11.) działa bez przerwy i do niego należy kierować zgłoszenia i korespondencję.

+ **Zabroniony wywóz nasion.** W „Monitorze Polskim“ zamieszczono obwieszczenie ministerstwa przemysłu i handlu, mocą którego zgodnie z wnioskiem głównego urzędu przywozu i wywozu ogłasza się, że przez linję clową Rzpltej polskiej począwszy od dnia 7 po ogłoszeniu obwieszczenia w „Monitorze Polskim“, jest zabroniony wywóz wszelkich nasion choćby łuszczonych.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 28 paźdz. 1921.

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 rb.	300·—	500·—	—·—
„ „	po 500 rb.	160·—	200·—	—·—
„ „	drobne	00·—	00·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	60·—	70·—	—·—
„ „	(po 250)	50·—	50·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)		—·—	—·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich		250·—	275·—	—·—
100 franków szwajcarskich		650·—	700·—	—·—
1 sterling		14000·—	14800·—	—·—
1 dolar amerykański		3600·—	3900·—	——
1 dolar kanadyjski		3000·—	3300·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		2000·—	2300·—	——
Marki niemieckie po 100		19·—	22·—	—·—
Marki niemieckie drobne		18·—	21·—	—·—
Lei rumuńskie (po 100)		2400·—	2900·—	00
„ „	drobne	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie		120·00	140·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)		3500·—	4000·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.		0 95	1·10	——
Franki belgijskie		—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata	na Londyn	14000·—	14800·—	00
„	na Paryż	250·00	285·00	——
„	na Zurych	650·—	700·—	——
„	na Pragę	3500·—	4000·—	——
„	na Wiedeń	95·—	115·—	——
„	na Berlin	2000·—	2600·—	——
„	na N. jork	3600	3900	——
„	na Medjolan	120·00	140·—	——
	na Bukareszt	24·00	29·00	——

Warszawa. (PAT.) Waluty. **Dolary** Stanów Zjedn. 3825—3750, 3750, 3625, franki franc. 270, 270, 260, funty szterl. 14500, marki niem. 22.

OGŁOSZENIA.

BIURO OGŁOSZEŃ IGNACEGO MANKESA BATOREGO 32.

Toruńska fabryka pierników GUSTAW WEESE Rok założenia 1793

poleca swoje najprzedniejsze wyroby jako to:

Jadwiżanki

Karolinki

Katarzynki

Serce Kopernika

Miodownik toruński, Herbatniki i t. d. Do nabycia we wszystkich lepszych handlach artykułów spożywczych.

Reprezentacja na Małopolskę **„RUCH"** Handlowy przywóz i wywóz towarów

Lwów, ul. Lindego l. 8. — Kraków, Andrzeja Potockiego 12. 6933

Bez operacji radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepuklinowych u panów, pań i dzieci!

M. Freilicha, Lwów, Gródecka 35 we własnym domu.

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty patentowanych BANDAŻY PRZEPUKLINOWYCH

Dla Pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

Ważne uznanie

Padua, 11. grudnia 1902.

Słynny specjalista M. Freilich

Pańska chirurgiczna specjalność w leczeniu nawet zastarzałych przepuklin, tak u mężczyzn jak i u kobiet, zasługuje na zachętę dla tego, który z świadomością i miłością sztukę tę ze stanowiska przyjaciela ludzkości uprawia.

Pańskie naukowe działanie w leczeniu przepukliny jest cudowne, a to przez krótkość czasu, który Pan potrzebuje do tego, jak również przez zbyteczne operacje i lekarstwa.

Ten egzemplarz skrotalhermji, niezwyczajnej wielkości, który widziałem, a który Pan w tak krótkim czasie zupełnie uleczyłeś powoduje mnie donieść Panu, że Pańska metoda także między włoskimi lekarzami i chorymi wywołała wrażenie i wielu chorych zwróci się do Pańskiego cudownego leczenia.

Z poważaniem
Pański kolega

Dr. med. i chir. Rasla del Polo Giulo.

WIDŁY DO KARTOFLI
poleca
ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.

Bieliznę do szycia
przyjmuje szwalnia przy ul. Teatyńskiej 1 A. 6668

Dyrekcja fabryki maszyn i narzędzi rolniczych

POTĘGA-OŚWIĘCIM
OŚWIĘCIM-MAŁOPOLSKA

zawiadamia niniejszem, że z dniem 10. października br. przeniesiono z Oświęcimia do Centrali w Krakowie Dyrekcję fabryki. Wydziały: Sprzedaż, Zakup, Ekspedycja, Główna Kasa i Reklamacyjny.

W sprawach więc odnoszących się do Wydziałów powyższych jak sprzedaż maszyn rolniczych, ofert na zakup cię się mające surowce i t. d. **należy się obecnie zwracać wprost p. a.**

„POTĘGA" S. A. Tow. Polskich fabryk, — huty żelazne —

Kraków, Basztowa 9.

— Adres telegraficzny: »Potęga«, Kraków. — Telefon międzym. 257. 6011

Nauka i wychowanie.

Kurs wszelkich tańców rozpoczynam w pierwszych dniach każdego miesiąca. Zapisy przyjmuję codziennie **Friedrichów 5,** (obok placu Akademickiego). **Loefler.** 6856

Kurs roczny do matury klasycznej rozpocznie się 2. listopada. Prof. Strycharski Zdrowie 8. 6913

Posady i prace.

Leśnik z wyższem wykształceniem, poszukuje na skromnych warunkach posady kawalerskiej leśniczego, lub jakiejkolwiek innej zaraz. Zgłoszenia »Leśnik« Admin. »Kurjera«. 6922

Różne.

„JOLANDA"
pracownia sukień damskich

wykonuje suknie i kostjumy szybko i po cenach umiarkowanych. 6902

Od pierwszego rozpoczyna nowy kurs kroju i szycia **ul. Staszica 8.**

Parasol zamieniony przez pomyłkę jednemu z P. T. gości na przedstawieniu poniedziałkowem 23. »Roztwór prof. Pytla« w teatrze »Małym« przy ul. Gródeckiej l. 2. proszę łaskawie zwrócić garderobianej, gdyż osoba poszkodowana żąda od niej 25.000 marek, lub zwrot jedwabnego parasola, to też zwracam się do sumienia Szanownych gości mam nadzieję, że nikt nie zechce narazić biednej garderobianej na dotkliwą stratę i **utratę posady** i pozostawiony mylnie parasol zostanie zwrócony. Łaskawie zgłosić proszę ul. Teatyńska l. 9. I. p. Biuro teatralne ogłoszeń Lwów. 6678

Szycie bielizny, bluzek, fartuszków, pościelnych woreczków, dziurek, przyjmuje pracownia »KALOS«, Kopernika 12, za bramą. 6931

Kupno i sprzedaż.

MYDŁA GLICERYNOWE KOSMOSI KULE WŁODARSKIEGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE, ŁEBO 18

Kamienie młyńskie, walce, kaspry, gazę, turbiny, transmisje, lokomobile, motory, pompy, poleca »PILOT«, Lwów Batorego 4. 6492

Cytra okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Pełczyńska 6, II. p., drzwi nr. 5. 6885

Stocka pług okazyjnie do sprzedania »PILOT« Lwów, Batorego 4. 6591

Marki pocztowe używane polskie zagraniczne kupuję bez względu na ilość, także sprzedaż i wymiana. Antoni Solecki — Lwów, ul. Łyczakowska 15. 6822

Okazja! Kieszonkowy złoty zegarek, bijący godziny i kwadranse, wskazujący dnie, datę, miesiące, zmianę księżyca, ze sztoperem do sprzedania przez grzeczność w sklepie p. Dajewskiego, Akademicka 20. 6891

Fortepian lub pianino kupię natychmiast. Krzyżanowski, Zimorowicza 6. 6928

Filatelia. Trafika Nachmana Lwów Czarnieckiego 8. Kupuję używane znaczki pocztowe polskie sprzedaje zagraniczne. 6937

Mikroskop sprzedam Jabłonowskich 20. drzwi nr. 2. 6936

Obrazy Grottgera sprzedam. Administracja Kurjera pod »Obrazy«. 6929

Folwark 200-morgowy, okolica Jarosławia do sprzedania. Wiadomość: Adwokat Rosenbaum, Lwów Pasaż Hausmana 9. 6932

Związek Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń poszukuje prawnika na

stanowisko Jeneralnego Sekretarza

któryby cały swój czas poświęcił pracy w Związku.

Kwalifikacje przyna mniej: ukończone studja prawnicze, znajomość języka niemieckiego i francuskiego lub angielskiego. Oferty wraz z curriculum vitae i wskazaniem żądanego wynagrodzenia przyjmuje Sekretarz Związku. Warszawa, Jasna 4. 691

Stenotypistki stenografującej biegle oraz piszącej biegle na maszynie poszukuje Powszechny Bank Kredytowy. Lwów, Jagiellońska 7. Zgłoszenia do Sekretarjatu. 6916

ATRAMENT
w 1 i ½ litrowych flaszkach
poleca hurtownie
LUDWIK HOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 3. 6674

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Michał Salpeter
Lwów Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-8. 6915

KASYNO ZOPPOTY

Wolne miasto Gdańsk

OTWARTE PRZEZ CAŁY ROK

Baccarat Carcie prive

Roulette Minimum 10 M. Maximum 6000 M.

Informacji co do podróży bez trudności paszportowych koleją i statkiem, jak również prawideł gry udziela

Kasyno Zoppoty

Na żądanie wysyłamy gratisowo próbny numer gazety „Die Neue Roulette".

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Kaczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.